

Ballada o Cześku Piekarzu

muz i sł: W. Belon

Chleba takiego jak ten od Cześka	D A
Nie kupisz nigdzie, nawet w Warszawie	e G Fis h
Bo Czesiek Piekarz nie piekł, lecz tworzył	G A
Bochny, jak z mąki słoneczne kołacze.	D A

Kłaniali mu się ludzie, gdy wyjrzał przez okno	D A
W kitlu łyknąć powietrza	e G Fis h
A kromkę masłem smarując każdy	G A
Mówił: Nad chleby ten chleb od Cześka.	D A D

Chleb się chlebie, chleb się chlebie	C G e a
Bo nad chleb być może co	C h ⁷ e
Chleb się chlebie, chleb się chlebie	C G e a
Niech ci nigdy nie zabraknie	C
Drożdży, wody, rąk i ziarna	D A e h
- mruczał Czesiek tak noc w noc	G D A G D

A o porankach chlebem pachnących	D A
Gdy pora idzie spać na piekarzy	e G Fis h
Zaczerwienione przymykał oczy	G A
Czesiek i siadał z dżutem przy stole	D A

Ciągle te same włosy i trochę	D A
Za duży nos, w drzewie cierpliwym	e G Fis h
Pieściły ręce dziesiątki razy	G A
W poranki świeżym chlebem pachnące.	D A D

Chleb się chlebie...

melorecytacja na słowach refrenu:

Kurła tobi maty była, kurła tobi maty była,
- krzyczał piekarz w żyłach krwią
Kurła tobi maty była, kurła tobi maty była
Myśli moje niespokojne, myśli moje rozognione,
idźcie, idźcie wszystkie stąd

Nikt takich słów jak miasto miastem	D A
Nie znał i "źle się dzieje" mówili	e G Fis h
Na obraz czerniał Czesiek razowca	G A
Kruszał podobnie bułce zleżałej	D A

Gdy go znaleźli na piasku z wojska	D A
Dłuto jak wbite w bochen miał w garści	e G Fis h
I nie wie nikt co Cześka wzięło	G A
Lecz śpiewa każdy jak miasto miastem	D A D

Chleb się chlebie, chleb się chlebie	C G e a
Bo nad chleb być może co	C h ⁷ e
Chleb się chlebie, chleb się chlebie	C G e a
Niech ci nigdy nie zabraknie	C
Drożdży, wody, rąk i ziarna	D A e h
- mruczał Czesiek tak noc w noc	G D A G D